

ELŻBIETA WESOŁOWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

W GRECJI, CZYLI... MITOLOGIA W TRAGEDIACH SENEKI

W niezdecydowanym zamyśle autorki ów nieskończony tytuł mógłby brzmieć następująco: *W Grecji, czyli nigdzie*¹. *W Grecji, czyli wszędzie*. *W Grecji, czyli tu i teraz*.

*

Lucjusz Anneusz Seneka w swoich tragediach niewątpliwie szedł śladem swoich poprzedników. To stwierdzenie jest z jednej strony wręcz tautologią – bo przecież już tytuły owych rzymskich *crepidatae* (*Edyp*, *Agamemnon*, *Fedra* czy *Medea*) mówią o silnym zakorzenieniu w zastanej mitologiczno-tragicznej tradycji greckiej. Z drugiej jednak strony trudno nam jasno powiedzieć, z jakiego to mianowicie źródła czerpał najobficiej rzymski dramaturg. Narzucające się wręcz porównanie do Eurypidesa (a także pozostałych ateńskich klasyków)² poparte wspólnością wątków fabularnych jest jednak dość złudne i nie jest, być może, tym ostatecznym związkiem z tradycją. Zachodzi bowiem przypuszczenie, że Seneka mógł korzystać z tradycji pośredniej, wzorując się na rzymskiej tragedii republikańskiej³, dla nas niestety prawie całkowicie

¹ Nawiązanie do podtytułu sztuki A. Jarry'ego *Ubu król* jest oczywiste. Pozostałe warianty to oczywiście skutek „nadprodukcji” autorki artykułu.

² Por. rozważania R. Tarranta na temat zasadniczych rozbieżności między Ajschylosowym a Senecjańskim *Agamemnonem* (R. Tarrant, *Preface*, [w:] Seneca, *Agamemnon*, edited with a commentary by..., Cambridge–London–New York–Melbourne 1976, s. 4 n.

³ O tym związku również może świadczyć wspólność tematyki, czego dowodem *Aegist* Akcjusza. Na temat tego zagadnienia por. np. R. Tarrant, *Seneca and his antecedents*, HSCP 82 (1978), s. 213–263. Kwestię zależności Seneki od rzymskich tragedii jego poprzedników poruszył także J. Krókowski w artykule *De veteribus Romanorum tragoediis primo post Chr. n. saeculo adhuc lectitatis et de „Thyeste” Annaeana*, [w:] *Tragica I*, Wrocław 1952, s. 109–130.

utraconej⁴. Kwestia pozostaje więc nierozstrzygnięta, być może do czasu kolejnych w tym względzie papirusowych odkryć. Można by się jednak zastanowić w tym miejscu, czy to aż tak istotne, do jakiego stopnia Seneka zapatrzył się na oryginały greckie, czy też miał przed oczami raczej wersje pośrednie.

A jednak sprawa ma swoje znaczenie, choćby ze względu na niniejszy artykuł. W grę wchodzi bowiem kwestia ewentualnej latynizacji greckiej mitologii użytej jako tworzywa fabularnego w tragediach Rzymianina. Ten problem ma już swoją wcale obfitą literaturę⁵.

Latynizacja greckich mitów mogła mieć zresztą różny charakter i stopień natężenia. Seneka sytuując się w nurcie tradycji rzymskiej z pewnością jako niepośledni pisarz zachował jakiś stopień niezależności wobec wzorów z przeszłości. Mogły to być niuanse w zarysowaniu fabuły, charakterów czy uzasadnieniu zdarzeń scenicznych. Mogły to być także wpływy nie do końca uświadamiane sobie przez autora, biorące się z czasów, w których żył albo do których chciał w sposób zakamufLOWANY nawiązać. W grę wchodził jeszcze stoicyzm tak silnie zabarwiający tragedie Seneki⁶ specyficznym kolorytem i atmosferą. Ten pobieżny przegląd problematyki związanej z funkcjonowaniem u tragika Seneki tworzywa elementarnego w tragedii greckiej, jakim był mit, ma pokazać przede wszystkim pewną płynność badawczą wobec braku stałych parametrów, jakimi są określone wzorce literackie, czas powstania utworów itd. Trzeba jednak pamiętać, że mit staje się w utworze literackim nośnikiem uniwersalnych znaczeń⁷ i w tym sensie nasza tytułowa mityczna Grecja staje się miejscem reprezentatywnym dla każdego innego miejsca, gdzie znajduje się człowiek, a więc w Grecji – znaczyłoby „wszędzie”.

Zajmijmy się może jednak tym, co jakoś uchwytne w omawianych tragediach i co nie zawsze zostało już dostrzeżone przez badaczy. Myślę tu mianowicie o perspektywie geograficznej mitycznych historii. Jak się okaże, aspekt czasowy czy wymiar pewnej głębi czasowej również jest nie bez znaczenia. Jest oto faktem bezspornym, że w tragediach Seneki mityczna Grecja charakteryzuje się szczególnie pojemnymi granicami. To kraina, która od miast jak Teby czy Ateny rozszerza się do Attyki aż po całe olbrzymie Imperium Romanum!

Najlepszym przykładem jest tutaj godny rozważenia prolog z *Fedry*, gdy Hippolit szkuje polowanie i rozsyła jego uczestników na różne stanowiska (w. 1–53). Okazuje się jednak, że to jakieś zadziwiające polowanie, skoro jedni trafiają do źródeł Dunaju, inni pod Maraton, do stóp Hymettu, a więc w różne miejsca położone w Attyce, co

⁴ Są to jedynie drobne fragmenty tekstów tragedii, o których poza nazwiskiem autora i tytułem na ogół niewiele więcej wiemy. Podobnie ma się sprawa z tragediami hellenistycznymi, również niezachowanymi do naszych czasów. Także i one były potencjalnymi wzorcami dla Seneki.

⁵ Por. *Sénèque le Tragique, huit exposés suivis de discussions* par W.-L. Liebermann, J. Dangel, M. Billerbeck, H.M. Hine, J. Luque Moreno, E. Maalaspina, E.A. Schmidt, W. Schubert, Vandoeuvres–Genève 2003.

⁶ Z tego powodu w ważnym artykule F. Egermanna rzymski tragediopisarz zostaje nazwany *Dichterphilosoph* (F. Egermann, *Seneca als Dichterphilosoph*, NJAB 3, 1940, s. 18–36).

⁷ Por. np. E. Mieletyński, *Poetyka mitu*, Warszawa 1981, s. 201 n.

już owo polowanie czyni niezwykłym. Otwiera się bowiem perspektywa znacznie szersza niż by to było potrzebne do „zwykłego” polowania. Nie dość jednak na tym; w kończącej prolog modlitwie do bogini Diany młodzieniec mówi o jej władzy, która rozciąga się nad światem dzikich zwierząt, poczynawszy od Armenii przez Trację aż do Afryki. A potem z kolei od Afryki, przez Arabię, Sarmację, Hiszpanię, znów do Iranu. Jak ocenił ten fakt Jerzy Axer w swym znakomitym artykule⁸, mamy przypuszczać nie do czynienia ze świadomym zabiegiem otwarcia mitycznej Grecji na Imperium Romanum, a mapą tej konstrukcji jest sieć połączeń komunikacyjnych powstałych na potrzeby transportu dzikich zwierząt biorących udział w słynnych i bardzo wystawnych rzymskich *venationes*. Istnieje przypuszczenie, że tę predylekcję do rozbudowanego sztafażu „geograficznego” Seneka odziedziczył po dawnych tragikach rzymskich⁹.

Tragediowa a zarazem mityczna Grecja – to w innych sytuacjach także świat ludzi skonfrontowany ze światem bogów. Grecja staje się wtedy nawet wszechświatem, do którego należy świat zmarłych i świat ludzi, i świat bogów. Jednak Senecjańscy bogowie bywają wyzbyci cech boskich, jak Junona i bogowie w *Trojankach*. Zatem mitologia bez wzniosłości?

Mit i operowanie nim w tragediach Seneki to temat tyle pojemny, ile niejednoznaczny. Nakładają się tu bowiem co najmniej dwie perspektywy. Po pierwsze Seneka jako tragic, który bierze na warsztat dany mit i przekształca go tak, jak mu to wycucie artystyczne dyktuje. Ale od razu nasuwa się tu drugi poziom odniesienia. Rzymski tragic nie był swobodny w swym opracowaniu. Nie chciał czy nie mógł – to jeszcze inna kwestia. On czuł za plecami swych wielkich poprzedników, trzech ateńskich klasyków tragiców, którzy, po pierwsze, patrzyli mu przez ramię, jak korzysta z tradycji przez nich utworzonej, po drugie zaś stawali się sami dla niego wzorcami i kanonami naśladowczymi, jeśli tak to można ująć. Zatem Grecja, która stanowiła obszar fabuły. Jaka to kraina, chciałoby się zapytać. Czy historyczna, czy może ta zgodna z wzorcami literackimi?

Pojawiają się tu kolejne zagadnienia. Jak wiadomo, Seneka latynizował swoje tragedie, przypadkowo lub nie. To nieuniknione, jeśli się zważy, że pisał je w określonej epoce i może nawet z jakimiś celami częściowymi. Na przykład efekt dydaktyczny, przez antyprzykłady do swoich rozważań etycznych. Na ten temat są opracowania i nie będziemy się zagłębiać we wspomniane kwestie. Trzeba jednak pamiętać, że spotykamy się z tym u Seneki i wcale nie świadczy o tym, że autor skaził swe helłeńskie wzorce domieszką rzymskości.

Co właściwie oznacza owo początkowe „nigdzie”? To może znaczyć co najmniej kilka rzeczy. Po pierwsze: pojawia się myśl o utopii, czyli coś nieistniejącego, a więc kraina idealna, nierealna i wspaniała. Czy istotnie mamy do czynienia z taką Grecją u Seneki? Po drugie: to Grecja, która staje się uogólnieniem pewnych wa-

⁸ J. Axer, *Amfiteatr w teatrze, czyli prolog do „Fedry” Seneki*, [w:] *Filolog w teatrze*, Warszawa 1991, s. 71–88.

⁹ Por. B. Biliński, *De veterum tragicorum Romanorum notitiis geographicis observationes*, [w:] *Tragica I*, s. 79–108.

runków ludzkiej egzystencji. Po trzecie, ale czy po ostatnie: to Grecja, która traci swe cechy konstytutywne, rozpościerając się na cały świat, zbliżając się do pewnego uniwersum, a więc raczej do „wszędzie” niż „nigdzie”. Czy więc może „W Grecji, czyli wszędzie”? I jeszcze jeden aspekt: Czy Grecja Seneki jest istotnie Grecją, czy może to tylko jej błada imitacja. Bo i tak można spojrzeć na tytułowe zagadnienie. Podobne rozważania można snuć jeszcze długo, należy jednak zajrzeć do dramatów Seneki. I tu od razu zastrzeżenie – tylko garść przykładów, bo inaczej można by nie tak szybko skończyć. Każda bowiem tragedia szukająca inspiracji w innym kręgu mitu jest dobrym materiałem do rozważań na wszystkie bądź niektóre wzmiankowane tematy.

Ważę się więc na kilka uwag na prawach rekonesansu. Choć to wcale nie pierwsza próba w tym zakresie. Mamy bowiem liczne artykuły dotyczące istotnych w tym miejscu kwestii. Wiele jest zresztą tych dawniejszych z fundamentalną pracą Regenboga na czele. Oto tragedia *Hercules furens*. Heros wraca do domu z dalekiej i niebezpiecznej krainy. I tu dom okazuje się pułapką, fałszywym i podstępным azylem. Bo Lykus dybie na życie żony Megary opętany żądzą władzy. I powrót herosa, który przypomina powrót Odysa z jego walką z dybiącymi na cześć żony i majątek zalotnikami. Jednak w tragedii zabicie uzurpatora jest już wstępem do następnej tragedii, śmierci dzieci z jego własnej szalonej, za chwilę, ręki. Pojawiają się tu następujące aspekty. Dlaczego Lykus się odważył targnąć na dziedzinę herosa, tego największego z wielkich? Herakles miał bowiem już nie wrócić. Poszedł wszak do kraju zmarłych, skąd się nie wraca. Z piekła się nie wraca – mówi piastunka do Fedry na temat Tezeusza, który również poszedł do krainy zmarłych i zapewne nie wróci. Dlatego także rzymska Fedra może podwójnie liczyć na bezkarność, czując się już wdową i licząc nawet na ślub z pasierbem. Obaj herosi jednak wracają, choć sprawcy liczyli zdecydowanie na ich dalszą nieobecność. Jest to sytuacja spójna i jakby skonstruowana ponad przekazem tradycyjno-literackim od Greków. Mamy tutaj mityczną Grecję sprowadzoną do obszaru świata żywych w opozycji do owego „nigdzie”, tj. Hadesu.

Oba powroty również są symptomatyczne. Herakles i Tezeusz wrócili z krainy zmarłych i oto piekłem staje się ich własny dom. Najchętniej więc by tam wrócili, co można bodaj interpretować jako chęć śmierci samobójczej, czy śmierci w ogóle, w obliczu tak strasznych cierpień. I znów pojawia się ta fundamentalna opozycja pomiędzy Grecją – światem żywych, zasad i ludzkich praw a światem nie-czucia, śmierci i praw boskich i niezmiennych.

Tezeusz i Herkules nie przyszli jednak z tamtego brzegu. Oni tam trafili żywi i tam będą równie intruzami, jak się nimi okazali we własnym domu, gdzie doprowadzili do jego ruiny w chwilowym amoku.

Mitologia to także, a może przede wszystkim, aparat bogów. Swego czasu napisałam, że w tragediach Seneki „bogowie dawno odeszli”, korzystając ze słów S. Pigonia wypowiedzianych przy innej okazji i w innym dramacie¹⁰. Tu może naj-

¹⁰ Por. E. Wesołowska, *A bogowie dawno odeszli...*, „Roczniki Humanistyczne”, 1997.

bardziej Grecja Senecjańska staje się światem jako spójną, ale przerażająco ludzką jedynie całością.

Szałość Heraklesa również wiąże się z naszym tematem granic Grecji przywołanej w tragedii. Jest to szal chwilowy, podobny do napadu furii tak ślepej, że owładnięta nią osoba nie odróżnia osób i przedmiotów. Zauważmy jednak, że skierowana jest owa mordercza wściekłość jedynie i akurat ku ludziom, których Herkules zna i kocha ponad wszystko na świecie. Czy można taki stan w jakimś stopniu wytłumaczyć silnym napięciem emocjonalnym wobec tak przykrej niespodzianki we własnym domu, jaką jest obecność dybiącego na życie najbliższych terrorysty. Odys zabił nieproszonych gości w swoim domu, a potem okrutnie ukarał służące. Herakles zabił Lykusa, potem zaś wpadł w morderczy szal. Jaka w tym logika prócz szczerzącej zęby boskiej zemsty Junony na bękarcie swego kochanego małżonka? To zagadnienie samo w sobie warte bardziej szczegółowej analizy wiąże się z bardzo starym poglądem greckim (jeszcze od Homera), że choroba psychiczna ma swoje źródło w bogu, bo to on ją na człowieka zsyła¹¹.

A przecież ten „*morbus divinus*” jest w przypadku Seneki nie do końca zgodny z powyższym stwierdzeniem Doddsa. Dramaturg stawiając nam przed oczy rozwścieczoną Junonę, wprost płonąca chęcią zemsty na herosie, zrobił o jeden krok za daleko i oto zamiast mściwego bóstwa, tak często w greckich mitycznych historiach karającego śmiertelnika, pojawia się mściwe rozzłoszczone babsko, które nie umiejąc dopiec swemu jurnemu i niewiernemu mężowi, obraca całą swoją nienawiść przeciw jego (a nie jej) dziecku. Grecja jest tutaj czymś w rodzaju schodów lub przedsionka do magla. I nic bogini nie pomogą jej zabiegi o uwznioślenie swoich słów, pozostaniemy z wrażeniem, że mieliśmy nieszczęście podsłyszeć jedną z wielu małżeńskich awantur między Junoną i Jowiszem, tylko ten ostatni akurat w tej chwili przeźornie nabrał wody w usta. Być może właśnie w prologu tragedii Seneki pt. *Szalejący Herkules* owo greckie „nigdzie” daje o sobie znać ze szczególną siłą. Równocześnie jednak taka sytuacja może zdarzyć się zawsze i wszędzie. Zatem tylko krok i jesteśmy w historii uniwersalnej o zdradzonej kobiecie, która się mści kosztem wszystkiego, co jej stoi na drodze, bo to ona naprawdę jest szalona, a zemsta wtedy jest najśłodsza, gdy długo trwa cierpienie po niej, o czym Grecy mieli już pojęcie, a po nich także rzymska Medea¹².

Bogini jest także w tym sensie, ot, mściwą kobietą, która knując zemstę na swym wrogu, nie wie, że on pokona siebie samego, ale w tym sensie, że będzie żył dalej mimo wszystko¹³. Odepchnie bowiem od siebie pokusę samobójczej śmierci.

Tok tych rozważań doprowadził nas do pewnych rozstrajów badawczych. Oto bowiem mamy:

¹¹ Tak przynajmniej E.R. Dodds w swej książce *Grecy i irracjonalność*, Bydgoszcz 2002, interpretuje słowa ἐπιμόστων, ἐπιπληκτός, ἐπιπληπτός, jako „dotknięty (szaleń)” „stuknięty” w języku polskim. Jest to oczywiście łatwo przyswajalna hipoteza, ale cóż szkodzi założyć jej słuszność?

¹² Por. A. Toynbee, *Człowiek wobec śmierci*, przeł. D. Dutsch, Warszawa 1978.

¹³ Z. Głombiowska, *Monologi, dialogi i akcja sceniczna w tragedii „Herkules furens” Seneki*, [w:] Władysław Strzelecki. *Mistrz*, Wrocław 2006, s. 81.

W Grecji, czyli nigdzie,
W Grecji, czyli wszędzie,
W Grecji, czyli tu i teraz.

Każda z perspektyw w sposób paradoksalny znajduje swe potwierdzenie w tragediach Senecjańskich. Przywołana bowiem przez niego mityczna Grecja staje się równocześnie i w przedziwny sposób nieistniejącą baśniową krainą, światem współczesnego Rzymu i uniwersalnym światem ludzi, tak pojemnym i możliwym, że rozciągającym swe granice aż do niebios i piekieł.

Oto cytaty potwierdzające powyższe konotacje.

Trojanki

Grecja to Troja z niedalekiej świetnej przeszłości. Troja została unicestwiona, a więc w Grecji, czyli nigdzie? Wojna trojańska jest przyrównana do wojny światowej czy wojny światów. *Asia, Tanais, Pontica ripa, Scytha, Memnon, Rhesus, Assaraci domus* (w. 1–210):

Testor deorum numen adversum mihi. (28)

(w. 159 nn.) Chór:

nunc Elysii nemoris tutis,
errat in umbris interque pias,
felix animas Hectora quaerit,
felix priamus, felix quisquis
bello moriens omnia secum
consumpta tulit.

(w. 430 n.) Andromacha:

Stygis profundae claustra et obscuri specus
laxantur

(w. 434 n.):

certe aequa mors est. turbat atque agitat Phrygas
communis iste terror.

Po odprowadzeniu na śmierć Astyanaxa Chór rozpacza, mówiąc o tym, gdzie wygnańcy będą mieszkać. Wymienia przy tym przeróżne greckie miasta i krainy, jak: Tesalia, Tempe, Ftia, górzysta Trachinia, Kreta, Gortynis, Eta, Pleuron, Pelion, Trojzena.

Na wieść o tragicznym losie Polikseny Andromacha rzecze:

Quis Colchus hoc, quis sedis incertae Scythae
commissit, aut quae Caspium tangens mare
Gens iuris expers ausa?

Mniej okrutni byli nawet osławieni Buzyrys i Diomedes, którzy nie skalali się śmiercią niewinnego dziecka. Z przywołaniem imion tych słynnych, legendarnych okrutników pojawiają się aluzyjnie krainy, którymi władali: Buzyrys – Egiptem, Diomedes – Tracją.

Hercules furens

W tej tragedii przestrzeń dramatu otwiera się na kosmos. Mamy oto bowiem w prologu Junonę, która opuszcza niebo – nie umie już w nim mieszkać, bo natłok tam męzowskich nałożnic. Schodzi więc na ziemię tebańską, o której mówi gorzko (w. 19–21):

una me dira ac fera
Thebana tellus sparsa nuribus impiis
quotiens novercam fecit.

Bogini mówiąc o Heraklesie, podkreśla światowy wymiar jego czynów i sławy z nich płynącej (w. 39–40):

Toto deus
narratur orbe

(w. 46–47):

nec satis terrae patent
effregit ecce limne inferni Iovis

(w. 64–65):

caelo timendum est, regna ne summa occupat
qui vicit imo – sceptrā praeipiet patri.

W finale tragedii mamy taką oto wypowiedź (w. 1204–1205):

Stelliger mundus sonet
Flammasque et hic et ille iaculatur polus.

I dalej:

rupes litigatum Caspiae corpus trahant
atque ales avidae – cur Promethei vacant
scopuli?

Mowa jest także o odległych miejscach jak Pontus Scythus i Symplagae, a w finale tragedii heros mówi (w. 1218):

Inferis reddam Herculem

oraz nieco później:

Tartari ad finem ultimum
mansurus ibo.

To jakby nawiązanie do słów Junony w prologu tej tragedii (w. 55 n.):

patefacta ab imis manibus retro via est
et sacra dirae mortis in aperto iacent.

Heros szuka kary dla siebie. Dlatego po początkowej (albo alternatywnej) chęci cierpienia, jak Prometeusz (którego ongiś wyzwolił z Kaukazu), pragnie, aby (w. 1293 n.):

onus omne media parte quod mundi sedet
Dirimitque superos in meum vertam caput.

Odchodzący na dobrowolne wygnanie Herakles, po strasznej śmierci swej rodziny, szuka miejsca, w którym zostałby przygarnięty. Wszędzie jednak jest już znany, jakże więc tam się udać: Quem locum profugus petam? oraz: ubique notus perdidit exilio locum¹⁴. Jaka rzeka oczyści go skalanego zbrodnią swymi wodami, czy Tygrys, Nil, Tanais, Ren, czy może Maeotis swym chłodnym morzem? Prosi więc o schronienie swego przyjaciela Tezeusza, choć przecież i w Atenach jest znany. Ma wszakże nadzieję, że przyjaciel znajdzie dla niego jakąś kryjówkę (więzienie), gdzie będzie mógł się schować (w. 1340 n.):

Ille me abscondet locus
sed ille novit.

I nie zawiedzie się. Tezeusz bowiem udzieli mu azylu, nawiązując w tym względzie do tradycji bogini Ateny, która ongiś oczyściła boga Apollina od zbrodni (w. 1343 n.):

ille te Alcide, vocat,
Facere innocentes terra quae superos solet.

Mamy więc i tutaj nawiązanie do przeszłości, co znów czyni Grecję obdarzoną wymiarem czasu, a więc *quasi*-realną.

Jako ostatni przykład przywołajmy *Tyestes*a, w którego prologu pojawia się Tantal, a właściwie jego widmo wychodzące z podziemi, podobnie jak w prologu *Agamemnona* sztukę rozpoczyna Tyestes, który właśnie przyszedł z krainy zmarłych. To bardzo znaczące otwarcie dramatu na świat zmarłych. Obie te sztuki są więc do siebie w szczególny sposób podobne pod względem charakteru eschatologicznego¹⁵. Mamy tu Grecję mityczną jako kosmos życia ludzkiego wiążącego się z przeznaczeniem, a więc śmiercią. To także jest ta Senecjańska Grecja, czyli „wszędzie”.

EN GRÈCE, C'EST-À-DIRE... LA MYTHOLOGIE DANS LES TRAGÉDIES DE SÈNÈQUE

Résumé

Cet article cherche à montrer divers modes de fonctionnement de la Grèce mythique dans les tragédies de Sénèque. On remarque que le plan des événements est très souvent présenté par l'auteur romain dans une perspective géographique particulièrement large, au point d'en être irréaliste. Cette Grèce mythique peut aussi être envisagée comme un cosmos de l'existence humaine rattachant le monde des hommes au monde des dieux célestes et souterrains. Mais il

¹⁴ To jakaś analogia do Medei, która wygnana przez Kreona z Koryntu przed ślubem Kreuzu z Jazonem nie wie, dokąd ma się udać.

¹⁵ Zob. E. Wesołowska, *Prologi tragedii Seneki w świetle komunikacji literackiej*, Poznań 1999.

peut aussi être l'effrayante utopie d'un monde des hommes abandonnés à eux-mêmes. Sénèque a certainement puisé dans la mythologie des auteurs tragiques grecs, peut-être aussi à travers une tragédie d'auteurs plus tardifs. Mais on peut supposer que sa géographie des événements est fortement marquée par son propre regard sur le monde, lui-même marqué par l'esprit de l'époque à laquelle il a vécu et écrit.